

Katarzyna Rutkiewicz
Uniwersytet Warszawski

DWA BALE Z PRZESŁANIEM MORALNYM (BUŁHAKOW I GOETHE)

Tradycja balu w literaturze rosyjskiej jest bardzo bogata. Bal był miejscem spotkań towarzyskich, stwarzał dogodne warunki do nawiązywania nowych znajomości a nawet romansów¹. Jak wiadomo, wielu pisarzy rosyjskich wykorzystywało w swych utworach motyw balu. Były to jednak bale różnego typu i pełniły odmienne funkcje. Wystawne bale rosyjskiej arystokracji, opisane w powieściach Lwa Tołstoja, stanowiące ważny element życia towarzyskiego, sprzyjały kojarzeniu się małżeństw oraz nawiązywaniu romansów. Bale w *Maskaradzie* Lermontowa spełniają inne zadanie, jeden — maskowy, zawiązuje tragiczny wątek sztuki oraz drugi, oficjalny, doprowadza do sytuacji, gdy bohaterka dramatu zostaje otruta. Bal w powieści *Mały bies* Fiodora Sołoguba, ma obnażać całe zło i zepsucie społeczeństwa. Ich zwieńczeniem jest wspaniały, szatański bal w powieści *Mistrz i Małgorzata* Michaiła Bułhakowa.

Bułhakowowi, jako najstarszemu synowi wykładowcy religioznawstwa w Akademii Teologicznej w Kijowie, była znana tematyka religijna, a więc i diabelska. Pisarz pogłębiał też swą wiedzę na ten temat, studiując różne źródła kultury europejskiej. Bliska pisarzowi była też treść dramatu *Faust* Johanna Wolfganga Goethego. Informuje nas o tym już na samym początku powieści motto zaczerpnięte z tego właśnie utworu, „Więc kimże w końcu jesteś? — Jam częścią tej siły, która wiecznie zła pragnąc, wiecznie czyni dobro”². Odnajdujemy tu także pewne analogie między postaciami Mistrza i Fausta i obiema powieściowymi Małgorzatami. W obydwu utworach mamy do czynienia z tajemniczą maścią, pozwalającą czarownicy na unoszenie się w powietrzu.

W dramacie Goethego opisana jest także specyficzna odmiana balu — sabat czarownic, odbywający się na jednym ze szczytów Gór Hartzu, podczas Nocy Św. Walpurgi. Według starych germańskich wierzeń owa noc z 30 kwietnia na

¹ Por. Ю. М. Лотман: *Беседы о русской культуре*. Санкт-Петербург 1994, s. 90–102

² J. W. Goethe: *Faust*. Przeł. W. Kościński. Warszawa: PIW 1961, s. 197. Z tego wydania pochodzą wszystkie cytowane fragmenty utworu.

1 maja, to święto wiosny zapowiadające początek prac polowych. Wtedy to czarownice, wiedźmy i wszelkie złe moce urządzały sabbat na najwyższym szczycie Gór Harcu — Brocken. Ludzie, aby uchronić się przed zgubnym działaniem owych złych sił, w wigilię Nocy Walpurgi wykorzystywali różnorakie praktyki magiczne: umieszczali krzyże lub pęki odpowiednio dobranych ziół przed oborami i domostwami.

Scena *Nocy Walpurgi* rozgrywa się w okolicy dwóch niewielkich niemieckich wiosek — Schierke i Elend. Faust i Mefistofeles wędrują w ciemnościach, jedynie błędny ogień oświetla im drogę. Otaczający ich świat rozplywa się w chaosie. Wyraźne dotąd kształty rozmywają się, otaczająca ich przyroda nabiera demonicznego, straszego wyglądu. U stóp góry piętczą się jaśniejące potoki złota, to właśnie nimi bóg pieniędzy i bogactwa Mamon oświetla pałac Szatana, znajdujący się we wnętrzu góry. W górze, nad głowami wędrowców, zlatują się ze wszystkich stron czarownicy i czarownice, dosiadający mioteł i kozłów. Po wylądowaniu na zboczach góry, wszyscy zmierzają na szczyt. Faust także pragnie się tam udać, jednak Mefistofeles powstrzymuje go. Przybywa Lilith — pierwsza żona Adama (później tym imieniem określano kochankę najwyższego diabła w hierarchii piekielnej). Nagle pojawia się widmo Małgosi, której szyję zdobi cieniutka krwawa blizna:

Jaka to rozkosz! Ach, jakie cierpienia!
 Nie mogę odejść od tego spojrzenia.
 Lecz jakże dziwnie piękną stroi szyję
 Czerwony sznurek, co się w krąg niej wije,
 Niżeli miecza grzbiet nie szerszy wcale³.

Owa cienka czerwona blizna upodabnia Małgorzatę do Helli w powieści Michaiła Bułhakowa: „Ruda pannica w czarnej, wieczorowej toalecie, pannica, która diabli wiedzą skąd się wzięła i która byłaby bardzo przystojna, gdyby nie szpeciła jej dziwaczna blizna na szyi...”⁴. Mefistofeles niezwłocznie odwraca uwagę Fausta od widma Małgosi. W tym momencie scena *Nocy Walpurgi* przechodzi w scenę *Snu Nocy Walpurgi lub Złote Gody Oberona i Tytanii*. Inspiracją dla *Nocy Walpurgi* był dla Goethego miedzioryt pochodzący z początków XVII wieku⁵. Przedstawia on sabbat czarownic — dzikie tańce, czarownice unoszące się w powietrzu na miotłach, roztańczone korowody sunące ku szczytowi góry, gdzie na tronie zasiada sam Szatan. Pisarz korzystał też z wielu pisemnych i ustnych przekazów

³ Tamże, s. 213–214.

⁴ M. Bułhakow: *Mistrz i Małgorzata*. Przeł. I. Lewandowska i W. Dąbrowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1990 s. 169. Z tego wydania pochodzą wszystkie cytowane fragmenty utworu.

⁵ Informacje na ten temat pochodzą z artykułu Albrechta Schone *Sabbat czarownic i kult Szatana w „Fauście” Goethego*, „Literatura na Świecie” 1996, nr 5–6, s. 200.

o demonach, czarownikach, procesach czarownic, upiorkach oraz prześladowaniach heretyków.

Bardzo ciekawy materiał stanowią również notatki robocze⁶ oraz projekty Goethego, które nie weszły do ostatecznej wersji tej sceny. Znajduje się tam scena złożenia hołdu Szatanowi oraz diabelskie kazanie. Odpowiada to znanemu od wieków, a opisywanemu w pismach kacerzy rytuałowi sabatu, który zawierał określone, odpowiednio uporządkowane elementy. Najpierw miała miejsce adoracja Szatana, który zjawiał się pod postacią rosnącego czarnego mężczyzny lub kozła. Zebrani oddawali mu hołd, ofiarowując świece palące się niebieskim ogniem, a następnie składali pocałunek na jego pośladku lub ramieniu. Kolejnym etapem sabatu były dzikie tańce i orgia. Jeśli chodzi o scenę tańca i orgii, znajdują się one w tekście drukowanym.

Osoba, która składa hołd Szatanowi w niewłączonym do ostatecznej wersji fragmencie *Fausta*, jest zaznaczona jako X⁷:

X
I skoro mogę mieć wstęp za to
Do tej krainy nieograniczonej
Całuję, chociaż jestem demokratą
Z wdzięczności ci, tyranie szpony.

Mistrz ceremonii

Szpony! Niewielka to odwaga.
Musisz się na coś więcej zdecydować.
Czego rytuał więc wymaga?

Mistrz ceremonii

Czy raczy pan ów tyłek ucałować?

X

Do obaw nie ma tu powodu
Całuję z tyłu jak i z przodu..
Kiedy twój nos zdaje się z góry
Przewierca cały świat na wylot,
To w dole widzę rodzaj dziury
Gdzie uniwersum by się skryło
I cóż za woń z tych kolosalnych ust!
W raję nie pachnie równie pięknie
W ten cudnie zbudowany wpust
Od razy włazłoby się chętnie.
Cóż więcej?

⁶ Zob. tamże, s.203–217.

⁷ Wszystkie fragmenty niewłączone ostatecznie do *Fausta* pochodzą z artykułu A. Schone *Sabat czarownic...*, s. 203–204.

Szatan

Przekonałeś mnie, wasalu
 Oto ci daję w lenno dusz miliony.
 A kto zad diabła tak potrafi chwalić
 Niech zapas pochlebstw ma nieogarniony.

We fragmencie tym odnajdujemy satyrę na system feudalny (tyrana-władcę, poddańczość), a także aspekt religijny — często opisywany w pismach kacerzy akt złożenia pocałunku na pośladku Szatana. Oznaczało to złożenie ślubów wierności, oddanie się na służbę Najwyższemu Złu.

Po złożeniu pocałunku na pośladku lub ramieniu Diabła następował kolejny etap sabatu — ewangelia Antychrysta, nauka, przemówienie Diabła do zgromadzonych i udzielenie błogosławieństwa każdemu z obecnych:

Chór

W hołdzie przed Panem
 Niech każdy uklęknie
 On uczy narody
 I uczy je chętnie
 Słów jego słuchajcie
 W nich widać kontury
 Istnienia wiecznego
 Najgłębszej natury.

[...]

Chór

W tym miejscu przeświętym
 Pokłońcie się nisko
 I słów wysłuchajcie
 Wy coście ich blisko⁸.

Następnie zauważamy, że Mefistofeles pragnie zaspokoić dążenie Fausta do poznania za pomocą złota, bogactw i seksu:

Szatan

W dwóch rzeczach wspaniałych
 Szukajcie podniety
 To złoto błyszczące i łono kobiety.
 Co pierwsze zapewnia
 To w drugim przepada
 Dlatego szczęśliwy, kto oba posiada⁹.

⁸ Tamże, s. 206–207.

⁹ Tamże.

Goethe nie włączył owych jakże ciekawych fragmentów do ostatecznej wersji sceny *Nocy Walpurgi* w przekonaniu, że nie zostaną zrozumiane i przyjęte przez ówczesnych czytelników. W tekstach, które ostatecznie nie ukazały się drukiem, odnajdujemy prastary dualizm wyznawany przez heretyków — równą pozycję Boga i Szatana i usytuowanego między nimi człowieka.

W drukowanym fragmencie sceny *Nocy Walpurgi*, w momencie, gdy rozpasane tańce prowadzą niechybnie ku orgii, ukazuje się Faustowi widmo Małgorzaty:

Faust

Zaprawdę, oto są oczy umarłej,
Której dłoń miłująca powiek nie zakryła,
To piersi, co się do mnie w miłości przywarły,
Słodkie ciało Małgosi, która moją była¹⁰.

Małgorzata, chociaż jawi się nam jako wybawicielka Fausta, to jednak sama nie uniknęła żądzы złota i seksu. Jej śmierć jako czarownicy jest nieunikniona. Jej matka i brat stracili życie w podejrzanym sposobie, zaś ona sama zabiła własne dziecko. Goethe znał wiele protokołów ze spraw dzieciobójczyń, na przykład Susan Margaret Brandt, straconej w 1772 roku przez ścięcie.

W ostatnim, niewłączonym do ostatecznej wersji utworu fragmencie Goethe odnotował pieśń chóru, najprawdopodobniej franciszkanów i dominikanów. Zakony te od roku 1232 z rozkazu papieża Grzegorza IX zajmowały się świętą inkwizycją, która pochłonęła tysiące ofiar¹¹. Do oskarżenia i skazania człowieka wystarczyło wówczas jedynie posądzenie o czary lub kontakty z diabłem. Posądzeni o czary, nawet jeśli nie chcieli początkowo przyznawać się do winy, siłą i torturami byli zmuszani do składania zeznań i wyjawiania współników.

Gdzie biją ludzkiej krwi opary
Najlepiej dojrzewają czary
Szara i czarna brać do nowych
Dzień czerpie siłę z źródeł owych
Co krwi oznaką to nas nęci
Co krew przelewa budzi chęci.
Tańczymy wokół krwi i żaru
Krew w żarze oczyścimy z czaru.

Dziewka zalotna — dawać ją
Pijak wciąż pije pachnie krwią
Spojrzenie trunek to zachęta.
Nóż obnażony rzecz nieświęta.
Zdrój krwi się nigdy sam nie sączy

¹⁰ J. W. Goethe: *Faust*. Przekład z języka niemieckiego W. Kościński. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1961, s. 213

¹¹ Informacja pochodzi z cytowanego już artykułu Albrechta Schone *Sabat czarownic...*, s. 216.

Z innymi się strugami łączy
Fale porywa z sobą fala
Z miejsca na miejsce się przewala¹².

Od końca XIII wieku do połowy XVIII w całej Europie płonęły stosy, na których życie tracili niewinni ludzie. Liczba ofiar śmiertelnych w różnych ocenach waha się między tysiącami a milionami. Tortury i cierpienia nie omijały nikogo z podejrzanych¹³. W równym stopniu ginęli mężczyźni, kobiety i dzieci. We fragmentach, które ostatecznie nie weszły do kanonicznego tekstu *Fausta*, Goethe miał odwagę rozliczyć się z okrucieństwem średniowiecza. Prawdę tę Goethe włożył w usta Chóru Inkwizytorów, których umiejscowił wśród sług Szatana.

W powieści Michaiła Bułhakowa *Mistrz i Małgorzata* w scenie balu także Diabeł występuje w roli głównej — jest, wraz ze swoją świtą, gospodarzem Wielkiego Balu Pełni Księżycy. Utwór jest z założenia powieścią o Szatanie, w której diabły kierują akcją, kształtują fabułę. Na ich powieściowy wizerunek wpłynęła ludowa rosyjska i ukraińska demonologia. Powieść łączy w sobie elementy różnych kultur i religii: takich, jak judaizm, pogaństwo, elementy wczesnego chrześcijaństwa, średniowieczną demonologię, elementy wierzeń słowiańskich. Cennym źródłem informacji o demonologii były dla Bułhakowa takie prace jak *Słownik encyklopedyczny Brockhousa i Efrona*¹⁴, Michaiła Orłowa¹⁵ *Dzieje kontaktów człowieka z diabłem* oraz Aleksandra Amfiteatrowa¹⁶ *Diabeł w obyczajowości, legendzie i literaturze wieków średnich*. Przy tworzeniu postaci demonicznych Bułhakow czerpał też informacje z innych dzieł literackich. Gogolowski Diabeł — Niemiec, jest podobny do Wolanda. Hella przypomina kobietę wampira z *Wija* Gogoła, kot Behemot to tradycyjne zwierzę wiązane z czarami i czartami. Bezsprzecznie najważniejszym źródłem literackim dla postaci Bułhakowa jest jednak *Faust* Goethego. Samo imię Szatana — Woland zostało zapożyczone z tego dramatu. Występuje ono tam tylko raz — w scenie *Nocy Walpurgi*, gdy Mefistofeles, torując drogę, krzyczy: „Kawaler Voland idzie!” Voland to średniowieczne imię Diabła, w języku niemieckim oznaczało złego ducha, szatana. W języku francuskim *volant* oznacza latający, to określenie latającego demona. Cel pojawienia się Wolanda i jego świty w Moskwie nie jest jednoznacznie określony. On sam różnie wyjaśnia cel swego przybycia. Berliozowi i Bezdonnemu oznajmia, że przybył do Moskwy w celu badania rękopisów Gerberta z Aurillac, średniowiecznego uczonego, który w 999 roku został mianowany papieżem Sylwestrem II. Pracownikom Teatru Variétés

¹² Tamże, s. 215.

¹³ Zob. R. H. Robbins: *Encyklopedia czarów i demonologii*. Przeł. M. Urbański. Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona 1997, hasło *tortury*.

¹⁴ *Энциклопедический словарь Брокгауз и Ефрон (В 12 томах)*, Репринт 1991.

¹⁵ М. Орлов: *История сношений человека с дьяволом*. Москва: Эксмо 2003.

¹⁶ А. В. Амфитеатров: *Дьявол*. Москва: Эксмо 2003.

i administratorowi Bosemu jako cel swojej wizyty przedstawia chęć zaprezentowania seansu czarnej magii, natomiast bufetowemu Sokowowi tłumaczy, że chciał popatrzeć na mieszkańców Moskwy w masie, a nie ma dla tego lepszego miejsca jak teatr. Korowiow-Fagot wyjaśnia natomiast Małgorzacie tuż przed Wielkim Balem u Szatana, że celem wizyty w Moskwie jest organizacja corocznego balu, którego gospodyni musi być królewskiego pochodzenia i nosić imię Małgorzata. Jest jednak jeszcze jeden powód pojawienia się piekielnej czeredy. Jest nim chęć spotkania się z Mistrzem. Woland ma wiele wcieleń:

Potem, kiedy prawdę mówiąc było już za późno, najróżniejsze instytucje opracowały rysopisy owego człowieka. Porównanie tych rysopisów musi zadziwić każdego. I tak na przykład pierwszy z nich stwierdza, że człowiek ów był niskiego wzrostu, miał złote zęby i utykał na prawą nogę. Drugi zaś twierdzi, że człowiek ten był wręcz olbrzymem, koronki na jego zębach były z platyny, a utykał na lewą nogę. Trzeci oznajmia lakonicznie, że wymieniony osobnik nie miał żadnych znaków szczególnych. Musimy, niestety, uznać, że wszystkie te rysopisy są do niczego.

Przed wszystkim opisywany nie utykał na żadną nogę, nie był ani mały, ani olbrzymi, tylko po prostu wysoki. Co zaś dotyczy zębów, to z lewej strony koronki były platynowe, a z prawej złote. Miał na sobie drogi popielaty garnitur i dobrane pod kolor zagraniczne pantofle. Szary beret fantazyjnie załamał nad uchem, pod pachą niósł laskę z czarną rączką w kształcie głowy pudła. Lat na oko miał ponad czterdzieści. Usta jak gdyby krzywe. Gładko wygolony. Brunet. Prawe oko czarne, lewe nie wiedzieć, czemu zielone. Brwi czarne, ale jedna umieszczona wyżej niż druga. Słowem — cudzoziemiec¹⁷.

Piekielną czeredę, towarzyszącą Wolandowi podczas wizyty w Moskwie, tworzą cztery postacie demoniczne: Azazello, Behemot, Korowiow-Fagot oraz Hella. To wierni słudzy Złego. Za ich pośrednictwem w Moskwie zachodzą tajemnicze, dziwaczne zdarzenia.

Gospodynią Wielkiego Balu u Szatana jest Małgorzata. Jej pierwowzorem była trzecia żona pisarza Jelena. Małgorzata z powieści Bułhakowa ma trzydzieści lat, co w symbolice gnostyckiej symbolizuje srebrniki, za które Judasz sprzedał Chrystusa. Jest to symbol gotowości Małgorzaty do zgubienia swej duszy w zamian za miłość ukochanego Mistrza. W języku greckim imię Małgorzata oznaczało perłę. W symbolice gnostyckiej perły były symbolem duszy ludzkiej lub w bardziej dogłębnym rozumieniu „duszy świata” — Sofii.

Jeśli chodzi o literackie pierwowzory powieściowej Małgorzaty, postać ta jest ściśle związana z Małgosią z *Fausta* Goethego. Pewne analogie łączą tę postać również z powieścią Emila Mindlina *Powrót doktora Fausta*. Widoczny jest także związek Bułhakowskiej Małgorzaty z królowymi francuskimi o imieniu Małgorzata. W notatkach pisarza dotyczących ostatecznej redakcji *Mistrza i Małgorzaty* zachowały się wzmianki ze *Słownika encyklopedycznego* Brockhousa i Efrona,

¹⁷ M. Bułhakow: *Mistrz i Małgorzata*. Przeł. I. Lewandowska, W. Dąbrowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1990, s. 8.

dotyczące Małgorzaty z Nawarry¹⁸ i Małgorzaty de Valois¹⁹, zwanej królową Margot. Pewien pijany grubas tytułuje Małgorzatę „królową Margot”:

Oj! — zawołał po cichutku i zadrzał — pokornie proszę o wybaczenie, najjaśniejsza królowo Margot! Wziąłem panią za kogoś innego. To wina tego przekłętego koniaku! — Tłuścioch przykląkł na jedno kolano, uchylił cylindra, skłonił się i mieszając zdania rosyjskie z francuskimi, wymamrotał jakąś bzdurę o krwawym weselu swego paryskiego przyjaciela Guessarda, o koniaku i o tym, że jest załamany z powodu tej przykrej pomyłki²⁰.

Małgorzata w powieści Bułhakowa nie jest tylko biernym obserwatorem dziejących się wokół niej zdarzeń. Cechuje ją ogromna siła walki, chęć działania. Dla odzyskania swego ukochanego Mistrza jest w stanie zrobić wszystko, nawet zaprzedać duszę Diabłu: („Ach, doprawdy zaprzedałabym duszę diabłu, żeby się dowiedzieć, czy on żyje?...”²¹) i stać się wiedźmą. To właśnie Małgorzata uwalnia od wiecznych cierpień i wyrzutów sumienia dzieciobójczynię Friedę. Literatura, która każe pamiętać o popełnionych zbrodniach, pozwala też odpuszczać winy. Mamy tu do czynienia ze specyficzną swobodą gestu, prawem wyboru, tak cennym przez Bułhakowa. Znamienne jest, że owa swoboda dotyczy jedynie losu innych ludzi — nigdy własnego.

Wielki Bal u Szatana, zwany też Balem Pełni Księżycy lub Balem Stu Królów, odbył się w „Fatalnym mieszkaniu” przy ulicy Sadowej, w domu numer 302 bis, w mieszkaniu numer 50. Pierwowzorem owego mieszkania było moskiewskie mieszkanie znajdujące się przy ulicy Bolszaja Sadowaja nr 10, gdzie Bułhakow mieszkał w latach 1921–1924. Rozkład pokoi przypomina jednak mieszkanie numer 34 znajdujące się w tym samym budynku, w którym to pisarz przebywał od sierpnia do listopada 1924 roku. Numer budynku 302, to w rzeczywistości zaszyfrowany numer 10 — $10 = (3 + 2) \times 2$. Ten jakże wysoki numer budynku (na żadnej Sadowej w Moskwie numery nie sięgają aż tak wysoko), w założeniu pisarza miał podkreślać nierealność i metafizyczność dziejących się w nim wydarzeń. W symbolice gnostyckiej numer 302 bis jest rozszyfrowany w następujący sposób: cyfry 3 i 2 są symbolem pierwiastka żeńskiego i męskiego, zsumowane dają cyfrę 5. Wplecione między cyfry 3 i 2 0 symbolizuje cierpienie, zło, rozpad i rozdarcie. Dodane do numeru 302 słowo „bis”, oznacza w języku ukraińskim

¹⁸ Małgorzata z Nawarry (1492–1549) siostra Franciszka I de Valois, królowa Nawarry, pisarka, jej dwór był ośrodkiem kultury renesansowej, autorka zbioru nowel *Heptameron*, utworów poetyckich i teatralnych.

¹⁹ Małgorzata de Valais — zwana la Reine Margot (1553–1615) królowa Nawarry po poślubieniu ze względów politycznych przywódcy hugenotów francuskich Henryka Burzona, króla Nawarry. Uroczystości ślubne były pretekstem do zwabienia hugenotów do Paryża i wymordowania ich (Noc Św. Bartłomieja).

²⁰ Tamże, s. 324.

²¹ Tamże, s. 297.

diabła, biesa, czorta. Numer mieszkania także ma znaczenie symboliczne. 5 to odwieczny symbol człowieka, natomiast 0 jest symbolem zła, rozpadu i rozdarcia. Budynek przy ulicy Sadowej ma sześć pięter²². 6 oznacza ostatni dzień tworzenia świata, a zarazem jest symbolem Antychrysta (trzykrotnie powtórzona cyfra 6 — 666 występuje w Apokalipsie Św. Jana, gdzie symbolizuje potwora i Szatana). Pierwsza żona pisarza Tatiana Łappa tak wspominała owe mieszkanie:

Nie było to mieszkanie takie jak inne, lecz duży hotel robotniczy o układzie korytarzowym: pokoje znajdowały się po prawej i po lewej stronie. Było ich, zdaje się, siedem plus kuchnia. Nie było, naturalnie, żadnej łazienki. Nasz pokój był ładny, jasny, z dwoma oknami. Czwarty od wejścia, przedostatni w kolejności. W pierwszym mieszkał jakiś partyjny funkcjonariusz, w następnym milicjant z żoną, dalej obok nas Dusia, w pokoju z jednym oknem, a potem już my. Za nami był jeszcze jeden pokój. Przeważnie mieszkali tam robotnicy. Po drugiej stronie korytarza mieszkała niejaka Annuszka Goriaczewa z synem, którego ciągle tłukła, a on bez przerwy się darł. Krótko mówiąc sodoma i gomora. Kupowali samogon, pili na umór, bili się, kobiety wrzeszczały „Pomocy, ratunku!”. Bułhakow, naturalnie, wzywał milicję. Gdy przyjeżdżała, tamci zamykali drzwi na klucz i siedzieli cicho. Nawet mandat chcieli mu wlepić²³.

Początkowo „Fatalne mieszkanie” zamieszkiwali dyrektor Teatru Variétés Stiepan Bogdanowicz Lichodiejew z Grunią i sekretarz generalny MASSOLIT-u, Michaił Aleksandrowicz Berlioz. W następstwie dość nieoczekiwanych i niewyjaśnionych zdarzeń owo mieszkanie zajęła „piekielna czereda”, z Wolandem — Szatanem na czele. To właśnie w tym mieszkaniu zostaje wydany Wielki Bal, którego goście nie są widoczni ani dla innych mieszkańców domu przy Sadowej, ani dla dyżurujących nieopodal agentów. Zdziwionej Małgorzacie pytającej, jak mogą w zwykłym mieszkaniu pomieścić się tak liczni goście, Korowiow dopowiada:

— To zupełnie proste! — odparł — Ci, którzy są otrzaskani z piątym wymiarem, bez trudu mogą powiększyć lokal do potrzebnych rozmiarów. Powiem więcej, łaskawa pani — do czort wie, jakich rozmiarów!²⁴.

Wielki Bal odbył się w niekończącą się noc 3 maja 1929 roku. Żona Bułhakowa, Jelena, wspominała, że ów bal zainspirowało przyjęcie wydane w Moskwie, przez ambasadora USA Williama Bullitta:

Z początku powstał mały bal, w sypialni Wolanda, czyli w pokoju Stiopy Lichodiejewa. I ogromnie mi się podobał. Ale później, już podczas choroby Michaił Afanasjewicz wymyślił

²² W polskiej numeracji dom posiadałby pięć pięter, w Rosji parter uważany jest za pierwsze piętro.

²³ B. Sokołow: *Michaił Bułhakow. Leksykon życia i twórczości*. Przeł. A. Wołodźko-Butkiewicz, I. Krycka, J. Skrunda. Warszawa: Wydawnictwo TRIO 2003, s. 142. Z tego wydania pochodzą wszystkie cytaty wspomnień zarówno Michaiła Bułhakowa, jak i jego żon Tatiany Łappy i Jeleny Bułhakowej.

²⁴ M. Bułhakow: *Mistrz i Małgorzata...*, s. 330.

wielki bal. Długo nie chciałam pogodzić się z tym, że wielki bal jest lepszy od małego. Ale, gdy któregoś dnia wyszłam z domu, zniszczył rękopis z pierwszym balem. Zauważyłam to, lecz nic nie powiedziałam. Michaił Afanasjewicz ufał mi bezgranicznie, ale był Mistrzem, nie mógł sobie pozwolić na przypadek, błąd, więc zniszczył tamten wariant. A wspaniały wielki bal to opis, jak sądzę, przyjęcia u Williama Bullitta, ambasadora amerykańskiego w ZSRR.

Raz w roku Bullitt urządzał wielkie przyjęcie z okazji święta narodowego. Zapraszano na nie też literatów. Kiedyś i my otrzymaliśmy zaproszenie. Na wizytówce Bullitta widniał dopisek piórem „Frak lub czarna marynarka”. Misza strasznie to przeżywał, przekonany, że ta uwaga jest przeznaczona wyłącznie dla niego. Staralam się, więc jak najszybciej zdobyć frak, krawiec nie miał jednak czarnego jedwabiu, niezbędnego by wykończyć ubranie, i Michaił poszedł w garniturze. Przyjęcie było wspaniałe, zapamiętałam zwłaszcza ogromną salę z basenem i mnóstwem egzotycznych kwiatów²⁵.

Jelena Bułhakowa opisała ten bal w swym dzienniku:

Bal w ambasadzie amerykańskiej. Michaił Afanasjewicz w czarnym garniturze. Ja miałam na sobie wieczorową granatową suknię w bladuróżowe kwiaty. Pojechaliśmy tam na dwunastą. Wszyscy we frakach, tylko kilka smokingów i marynarek. [...] Budionny, Tuchczewski i Bucharin w staromodnym surducie, pod rękę z żoną, też staromodną. Radek w jakimś sportowym ubraniu. Bubnow w połowym mundurze. [...] W sali kolumnowej gości tańczą, z chóru świecą reflektory. Za siatką — ptaki — mnóstwo — fruują. Orkiestra sprowadzona ze Sztokholmu. Michaiła Afanasjewicza najbardziej zachwycił długi, do pięt, frak dyrygenta.

Kolacja w specjalnie zbudowanej na tan bal, przylegającej do budynku ambasady, sali, na rozstawionych stolikach. W kątach sali — niewielkie łączki, na nich koźleta, owieczki, misie. Na ścianach — klatki z kogutami. Koło trzeciej zaczęły grać harmonijki i zawtórowały im koguty. Styl russe.

Mnóstwo tulipanów, róż z Holandii.

Na piętrze szaszłykarnia. Czerwone róże, czerwone wino francuskie. Na dole — wszędzie szampan, papierosy.

Chcieliśmy wyjechać koło trzeciej, Amerykanie nie puścili — sekretarze Faymonville i attache Ward cały czas byli z nami. Koło szóstej cadillac ambasadora zawiózł nas do domu. Przywieźliśmy ogromny bukiet tulipanów od Bohlena²⁶.

Sam Bułhakow opisał wnętrza, w których odbywał się Bal u Szatana w następujący sposób:

Unoszona pod rękę przez Korowiowa zobaczyła [Małgorzata], że znajduje się w tropikalnym lesie. Papugi o czerwonych piersiach i zielonych ogonach przefruwały z liany na lianę i ogłuszająco darły się: „Jestem zachwycona!”. Ale las, w którym duszno było niczym w łązni, wkrótce się skończył, znaleźli się w przestronnej balowej sali pełnej kolumn z jakiegoś roziskrzonego żółtawego kamienia. Sala ta, podobnie jak las, była zupełnie pusta, tylko pod każdą kolumną stali obnażeni Murzyni w srebrnych zawojach²⁷.

W następnej Sali nie było kolumn, zamiast nich po jednej stronie stała ściana czerwonych, różowych i mlecznobiałych róż, a po drugiej — ściana dubeltowych japońskich kamelii.

²⁵ B. Sokolow: *Michaił Bułhakow. Leksykon życia i twórczości...*, s. 334.

²⁶ Tamże, s. 334.

²⁷ M. Bułhakow: *Mistrz i Małgorzata...*, s. 345

Między tymi dwiema ścianami były już z pluskiem fontanny i szampan pienił się bąbelkami w trzech basenach, z których pierwszy był przezroczysty i fioletowy, drugi rubinowy a trzeci z kryształu. Wśród tych basenów krzątali się Murzyni w jasnoczerwonych turbanach i srebrnymi czerpakami napełniali z basenów płaskie puchary. W ścianie z róż była mała nisza, w której gorączkował się na estradzie ktoś w czerwonym fraku. Przed nim przeraźliwie głośno dudnił jazz²⁸.

Tworząc Wielki Bal, Bułhakow korzystał ze *Słownika encyklopedycznego* Brockhausa i Efrona. To właśnie tam pisarz znalazł obfite informacje na temat symboliki róż, kwiatów, którymi udekorował sale balowe. W kulturze europejskiej róże symbolizują miłość i niewinność, ale też żalobę i smutek. W symbolice katolickiej róże są znakiem przelanej krwi Zbawiciela i świętości i czystości Matki Boskiej i Chrystusa. W starożytnym Rzymie obchodzono nawet święto owych kwiatów, którymi upamiętniano zmarłych oraz zdobiono świątynie i posągi. W powieści *Mistrz i Małgorzata* róże są symbolem miłości Mistrza do Małgorzaty oraz zapowiedzią ich rychłej śmierci. Zwiastują one także niechybną śmierć barona Meigla, są także (jako kwiaty mało popularne w tradycji rosyjskiej) oznaką obcego pochodzenia Wolanda i piekielnej czeredy.

Istnieje jeszcze jeden pierwowzór Wielkiego Balu u Szatana. Jest to bal, który odbył się w Pałacu Michałowskim, opisany w książce *Rosja w 1839 roku* przez Astolpha de Custine:

Blask lampionów, po kilka ze sobą złączonych, malowniczo padał na pałacowe kolumny i dalej, na drzewa ogrodu, w który zgromadził się lud. [...] Orkiestry pod drzewami grały melodie wojskowe, wtórując sobie z oddali z niezwykłą harmonią. Światła ukryte w gałęziach sprawiały uroczy efekt, nic, bowiem nie wygląda fantastyczniej niż zieleń oświetlona w piękną noc. Wnętrze wielkiej galerii, w której tańczono, było obite wspaniałymi kobiercami; tysiąc pięćset skrzyń i donic z najrzadszymi kwiatami tworzyło wonny gazon. W jednym końcu sali, obok gąszczu egzotycznych roślin, z basenu napełnionego czystą, krystaliczną wodą nieustannie biła fontanna. Te tryskające strugi lśniły w blasku pęków świec niczym diamentowy kurz i odświeżały powietrze [...]. Myślałem, że śnię. Wszystko to nie tylko świadczyło o przepychu, lecz było prawdziwą poezją²⁹.

Podobnie powieściowa Małgorzata podczas balu widzi egzotyczne ptaki, dziką roślinność, fontanny, słyszy muzykę w wykonaniu najznakomitszych twórców, którymi dyryguje sam Johann Strauss.

Opisując Wielki Bal, Bułhakow nawiązywał do symbolizmu rosyjskiego, ważną także przy tworzeniu powieści była pierwsza symfonia Andrieja Bielego, zwana Symfonią Północną, natomiast niektóre detale w opisie wspaniałego basenu pochodzą z trzeciej symfonii Bielego *Powrót*. Kolejną inspiracją przy tworzeniu Wielkiego balu był dla Bułhakowa dramat Leonida Nikołajewicza Andriejewa *Życie człowieka*.

²⁸ Tamże, s. 347.

²⁹ B. Sokołow: *Michail Bulhakow. Leksykon życia i twórczości...*, s. 335.

Goście Wielkiego balu przybywają kolejno przez kominek. Jako pierwszy pojawia się:

Monsieur Jacques z małżonką. [...] Z powołania fałszerz pieniędzy, zdrajca stanu, ale doprawdy zdolny alchemik. Wsławił się tym [...], że otrul kochankę króla³⁰.

Jest to znany francuski polityk Jacques de Coeur, alchemik. Wraz z królem Karolem VII wprowadzali do obiegu fałszywe monety. Gdy de Coeur wzbogacił się i został wierzycielem najbogatszych ludzi Francji, ci postanowili go unicestwić. Został oskarżony o fałszowanie pieniędzy, otrucie królewskiej kochanki i zdradę stanu. De Coeur został pozbawiony majątku i wygnany z Francji. Bułhakow wiedział jednak, dzięki *Słownikowi encyklopedycznemu* Brockhousa i Efrona, że de Coeur nie był aż tak negatywną postacią, a domniemane przestępstwa nie zostały mu udowodnione. Zmarł śmiercią naturalną, na bal przybywa jednak jako wisielec. Następnie zjawia się Hrabia Robert („Był kochankiem królowej i otrul swoją żonę”³¹). To hrabia Robert Leicester, kochanek królowej Elżbiety I. Podejrzewano go o otrucie żony. Nikt jednak nie oskarżył go o to oficjalnie, a hrabia zmarł śmiercią naturalną. Na bal przybywa jako wisielec. Kolejno pojawiają się signora Tofana, która sprzedawała młodym kobietom truciznę, dzięki której te bez trudu mogły się pozbyć starych mężów. Została uduszona w więzieniu przez strażników. Potem pojawia się Frieda, która udusiła swe nowonarodzone dziecko chusteczką i zakopała w lesie. Spotkała ją za to kara, by nigdy nie zapomniała o zbrodni, jaką popełniła i nie wyzbyła się wyrzutów sumienia:

Przydzielono do niej pokojówkę — wyjaśnił Korowiow — i ta pokojówka od trzydziestu lat kładzie jej w nocy na stoliku koło łóżka chustkę do nosa. Kiedy się budzi chustka już tam leży. Palila ją już w piecu, topiła w rzece, ale to nic nie pomogło³².

To właśnie Frieda prosi Małgorzatę o wstawiennictwo u Wolanda, o darowanie jej kary. Pierwowzorem tej postaci była Frieda Keler, biedna szwaczka uwiedziona przez swego zwierzchnika. Po krótkim romansie urodziła dziecko, które następnie udusiła sznurkiem i zakopała. Znaczące jest, że popełniła tę zbrodnię w majową niedzielę wielkanocną, co pokrywa się z czasem akcji powieści *Mistrz i Małgorzata*. Bułhakow znał jeszcze jedną podobną historię. Dotyczyła ona robotnicy ze Śląska, która nazywała się Konijecko. Kobieta urodziła niemowlę, a następnie udusiła je chusteczką. Pisarz stworzył syntezę obu tych historii. Sądził jednak, że głównymi winowajcami tych zbrodni byli mężczyźni, ojcowie dzieci. Następnym gościem jest Pani Minkina, która w złości przypaliła pokojówce twarz szczypcami do zawijania loków. Po niej wita się z Małgorzatą cesarz Rudolf II, władca z dynastii

³⁰ M. Bułhakow: *Mistrz i Małgorzata...*, s. 350.

³¹ Tamże, s. 351.

³² Tamże, s. 353.

Habsburgów, mecenas alchemików, którego rezydencja stanowiła główny ośrodek tej nauki. Na balu obecna jest również pewna moskiewska krawcowa. Wsławiła się tym, że mając atelier „wymyśliła rzecz okropnie śmieszną: wywierciła w ścianie dwie okrągłe dziurki”³³. Następnie całuje kolano Małgorzaty „dwudziestoletni chłopak [...], marzyciel i dziwak. Pokochała go pewna dziewczyna, on zaś pewnego dnia wziął i sprzedał ją do domu publicznego”³⁴.

Wkrótce Małgorzata zaczyna odczuwać zmęczenie. Ciągąca się bez końca fala różnorakich zbrodniarzy przestaje ją interesować:

Małgorzata zauważyła, że jej łańcuch staje się cięższy niż dotychczas. Coś dziwnego działo się też z jej ręką. Teraz za każdym razem, kiedy ją podnosiła, Małgorzata musiała się skrzywić. Ciekawe komentarze Korowiowa przestały ją interesować. Zarówno skośnookie twarze mongolskie, jak twarze białe i czarne zubożyły jej, chwilami zlewały się ze sobą, powietrze zaś między nimi zaczynało drgać i falować. [...] Ani Gajus Kaligula, ani Messalina nie zainteresowali już Małgorzaty, podobnie jak nie wzbudził jej zainteresowania żaden z królów, książąt, kawalerów, samobójców, wisielców, dozorców więziennych i szulerów, katów, konfidentów i zdrajców, szaleńców, tajniaków, deprawatorów, żadna z trucielek ani rajfurek. Imiona ich wszystkich poplątały jej się w głowie, twarze ich zlały się w jedną, olbrzymią, bezkształtną masę, i tylko jedna twarz uporczywie trwała w jej pamięci — okolona prawdziwie płomienną brodą twarz Maluty Skuratowa³⁵.

Małgorzata nie bez przyczyny spotyka korowód zbrodniarzy, morderców, trucielei... Zdradziła męża, przez co dręczą ją wyrzuty sumienia, być może uważa ten czyn za ciężką zbrodnię. Truciele przewijający się przed oczami Małgorzaty są odzwierciedleniem dręczących ją myśli o wspólnym samobójstwie z Mistrzem.

Można również domniemywać, że Wielki Bal miał miejsce jedynie w wyobraźni Małgorzaty, udręczonej brakiem wiadomości o ukochanym, męczzonej wyrzutami sumienia po zdradzie męża. Według zamysłu autora pełne i racjonalne wyjaśnienie Balu nie jest możliwe.

W początkowych redakcjach *Mistrza i Małgorzaty* (z lat 1929–1936) zamiast Wielkiego Balu w „Fatalnym mieszkaniu” odbywał się sabat czarownic. Niektóre informacje na temat sabatu podsunęła Bułhakowowi praca Orłowa *Dzieje stosunków człowieka z diabłem*. Zainteresowanie pisarza wzbudził zwłaszcza opis sabatu, który miał miejsce w Szwecji w 1670 roku³⁶, a z którego wiele szczegółów zamieścił następnie w powieści (czarodziejskie mazidło Małgorzaty, dzięki któremu jest w stanie wzbic się w powietrze, dosiadając miotły, mężczyzna zamieniony w knura i służący jako dogodny środek lokomocji, zwierzęta występujące w roli służących — kot Behe-

³³ Tamże, s. 355.

³⁴ Tamże, s. 356.

³⁵ Tamże, s. 357. Maluta Skuratow był zaufanym oprycznikiem Iwana Groźnego, znanym z okrucieństwa. Imię jego stało się synonimem sadysty-zbrodniarza.

³⁶ Informacja pochodzi z *Leksykonu życia i twórczości Michaiła Bułhakowa* autorstwa Borysa Sokołowa, s. 340.

mot i gawron — kierowca, wygląd oprycznika Maluty Skuratowa, który przypomina diabła z legend szwedzkich, nad brzegiem rzeki, w której kąpie się Małgorzata grają na fujarkach węże i żaby, zwierzęta uważane według szwedzkiej tradycji za dzieci Szatana, komin, przez który dostają się na bal goście jest odpowiednikiem jaskini, skąd złe siły ruszały na bal). W wersji powieści z 1933 roku podczas sabatu były obecne również dzieci, a zabawa miała wyraźne zabarwienie erotyczne (dokładnie jak w szwedzkich przekazach). W późniejszych wersjach Bułhakow sam odstąpił jednak od tej wersji i poddał powieść autocenzurze.

W wersji powieści z 1933 roku sabat trwał do pół do dwunastej, następnie miał miejsce mały bal u Szatana.

Na Wielkim Balu obecni są znani i cenieni na całym świecie muzycy Johann Strauss i belgijski skrzypek Henri Vieuxtemps, na potwierdzenie Bułhakowskiej tezy, że nie Bóg obdarza ludzi talentem, lecz Szatan.

Istnieje jeszcze jedno źródło inspiracji Wielkiego Balu. Jest nim tak zwana „Komuna Bokija”³⁷. Gleb Iwanowicz Bokij, czekista cieszący się złą sławą, był założycielem komuny na lotnisku w Kuczynie, gdzie odbywały się orgie seksualne i wyuzdane zabawy. Mieszkańcami komuny byli między innymi przedstawiciele inteligencji, elity teatralnej i literackiej owych czasów. Dla Bułhakowa owo „towarzystwo” mogło być symbolem szatańskich mocy.

Bułhakow stworzył bal nad balami — spontaniczny, pełen werwy, efektów wizualnych. Hałas, brzydota przemieszana z pięknem, kolory, odgłosy, podkreślają jednostajność i nieskończoność pokuty biorących w nim udział przestępców.

Bardzo podobnie opisany jest mniejszy bal — zabawa u literatów. Jest to niejako zapowiedź Wielkiego Balu Pełni Księżyca.

W symbolice gnostyckiej Wielki Bal u Szatana możemy rozpatrywać jako parodię zmartwychwstania obiecanego przez Boga. Owe obudzone na jedną noc cienie nie szukają życia, lecz zapomnienia w pijaństwie i orgiach. Ważnym punktem balu jest parodia eucharystii, podczas której wino zmienia się w krew Zbawiciela. Podczas Wielkiego Balu krew dehumanizuje się. Szatan pijący ludzką krew okazuje się wampirem i właśnie w tym przejawia się jego metafizyczne zło — jego pasożytnictwo. Jest on pasożytem bytu ludzkiego, a krew jest dla niego eliksirem życia, którego nie jest w stanie stworzyć. Wznosząc ludzką krwią toast za istnienie i odprowadzając barona Meigla w niebyt, Woland nie tylko szydzi z ateisty, ale i przyznaje beznadziejność jego odwiecznej walki z Bogiem. Siła ogromnej bożej miłości przenika bez przeszkód do otoczenia Wolanda. Przejawia się to w działaniu Małgorzaty, która uwalnia od cierpień dzieciobójczynię Fridę. Ta pada krzyżem przed Małgorzatą — krzyż Zbawiciela okazuje się silniejszy niż moc Wolanda.

Woland posiada jednak czasową władzę nad duszą Małgorzaty, która, by odzyskać ukochanego Mistrza, wezwała na pomoc piekielne siły. Małgorzata tytułuje

³⁷ Zob. tamże, s. 341.

Wolanda „Wszechmogącym”, co staje się jej najcięższym grzechem. To właśnie dlatego na słowa Małgorzaty „Żegnaj!, Żegnaj messer!”³⁸ Woland odpowiada: „Do zobaczenia”³⁹.

Zarówno Goethe, jak i Bułhakow rozliczali się w swych utworach z okrucieństwem: Goethe — średniowiecza, Bułhakow — z okrucieństwem od czasów najdawniejszych do epoki Rosji stalinowskiej. Obydwaj zdawali sobie sprawę z wielości ofiar, jakie pochłonęły owe czasy, z absurdalności oskarżeń i ogromu zła, przez które ginęły tysiące ludzi. Obydwaj też stworzyli w swych utworach wspaniałe bale — wyraźne, dzikie, tajemnicze, za pomocą których wypowiedzieli podstawowe prawdy dotyczące życia i okrutnych czasów.

Катажина Руткевич

ДВА БАЛА С ПРАВОУЧИТЕЛЬНЫМ ПОСЛАНИЕМ (БУЛГАКОВ И ГЕТЕ)

Резюме

Статья посвящена теме бала в литературе. Автор статьи пробует проанализировать два бала — Вальпургиеву ночь в *Фаусте* Иоганна Вольфганга Гете и Великий бал у Сатаны в *Мастере и Маргарите* Михаила Булгакова. Автор кратко оговаривает генезис, источники инспирации и символическую многозначительность двух вышеназванных балов. Далее отмечается, что как Булгаков, так и Гете в своих произведениях сводили счёты с жестокостью: Гете — с жестокостью средневековья, Булгаков, начиная с истории древних времен, и вплоть до эпохи сталинской России. В качестве иллюстрации автор цитирует также фрагменты *Фауста*, не включенные в последнюю версию произведения.

Katarzyna Rutkiewicz

TWO BALLS WITH MORAL MESSAGE (BULHAKOV VERSUS GOETHE)

Summary

An article presents a subject of ball in literature. There is undertaken an effort to analyze two balls: Walpurgis Night from *Faustus* by Johan Wolfgang Goethe and Grand Devil's Ball from *The Master and Margarita* by Mikhail Bulgakov. Author of the article shortly discusses genesis of the two balls, the sources of inspiration and symbolic significance. There is also stressed that both writers, Bulgakov and Goethe, by their work, wanted to settle accounts with cruelty: Goethe with cruelty of Middle Ages, Bulgakov with cruelty of Russia, from past time to Stalin's Soviet Russia. Moreover, to illustrate the subject, author quoted unique fragments of *Faustus*, which were not included in the final version of the book.

³⁸ M. Bułhakow: *Mistrz i Małgorzata...*, s. 388.

³⁹ Tamże.